

1. MEDYTACJA Łk 24,13–35

Oto dwaj uczniowie Jezusa tego samego dnia, w pierwszy dzień tygodnia, byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jeruzolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?”. Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jeruzolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”. Zapytał ich: „Cóż takiego?”. Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela. Teraz zaś po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”. Na to On rzekł do nich: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?”. I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im, Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”. W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jeruzolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Modlitwa przygotowawcza zwyczajna: prosić o łaskę, aby wszystkie moje zamiary, czyny i prace skierowane były wyłącznie ku służbie i chwale Boga (można też użyć własnej modlitwy o czystość intencji).

Obraz do medytacji: zobacz tę scenę, jak Jezus przyłącza się do uczniów w drodze. Możesz z nimi iść, możesz być jednym z uczniów. Wsłuchuj się w słowa Jezusa i zobacz Jego gesty. Poświęć na to tyle czasu, ile potrzebujesz.

Prośba do tej medytacji: proś o świadomość obecności Jezusa we wszystkim co robisz i w każdej chwili Twojego życia.

1. Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jeruzolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało

Historię uczniów idących do Emaus każdy z nas zna aż za dobrze. Wiemy co się wydarzyło w drodze, kiedy Jezus dołączył do nich i jak z nimi rozmawiał. Oni są całkowicie zajęci tym, co się wydarzyło, a czego kompletnie nie rozumieją. Często wypowiadając to, co przeżywam w sercu osuwam nową rzeczywistość w jakiej się znalazłem. Dziękując swoimi przeżyciami z drugim człowiekiem zapraszam go w mój świat, w moją wrażliwość, sposób widzenia i rozumienia rzeczy. Czy masz zaufaną osobę, przed którą możesz być sobą i wypowiedzieć siebie? Czy potrafisz dzielić się z drugim tym, co przeżywasz? Kiedy ostatnio zdarzyło ci się porozmawiać szczerze o tym, co się dzieje w twoim życiu? Dla uczniów temat śmierci

Jezusa i zagubienie w jakim się znaleźli był w tej chwili najważniejszy, dlatego zareagowali właśnie tak: *Ty chyba jesteś jedynym który nie wie co się w tych dniach stało...* Jezus wysłuchał ich cierpliwie, pozwolił wypowiedzieć wszystkie żale i zawiedzione nadzieje. Mnie też pozwala na wypowiedzenie przed Nim moich oczekiwań, pragnień, rozwianych nadziei i bólu. Spróbuj teraz opowiedzieć Mu o sobie, co przeżywasz. On to wszystko zna, bo zna twoje serce, ale chce to usłyszeć od ciebie, bo rzeczywiście jest jedynym, który rozumie cię do końca. Nie zaskoczysz swoim cierpieniem Tego, który za ciebie oddał życie. On się poświęcił do końca i do końca będzie cię słuchał i kochał.

2. A myśmy się spodziewali

Uczniowie byli wyraźnie zawiedzeni tym, jaki „koniec” spotkał Jezusa. Wszystko, nawet wieści od kobiet, które były u grobu i mówiły im, że zastały pusty grób, tłumaczyli sobie negatywnie. *Kobiety ich przeraziły*, a przecież Jezus tyle razy im powtarzał, że po śmierci zmartwychwstanie. Jeśli jestem przywiązany do swojej wizji świata to trudno jest otworzyć się i przyjąć rzeczywistość taką jaka jest. Czy myślałeś kiedyś, że twój punkt widzenia świata nie jest jednym obowiązującym? Że możesz nie widzieć i nie wiedzieć wszystkiego? Uczniowie do początku mieli swoją wizję królowania Jezusa. Była ona bardzo ziemską, skrojona na ich miarę i ich oczekiwania wobec Jezusa. Jedna z opowieści mądrościowych zawiera taką oto puentę: Bóg jest jak szewc z nieskończoną ilością nagromadzonej skóry. Przycina ją i szyje na miarę twojej stopy. Jaka jest moja miara? Czego spodziewam się po Bogu i od Boga? Możesz Go zapytać czego On spodziewa się po tobie? Czy mój obraz Boga kłóci się z tym, jak Go doświadczam w mojej codzienności? Do czego On może mnie teraz zapraszać? Do przekraczania jakich granic w moim myśleniu, odczuwaniu, wierze? Nie mam nic do stracenia prócz tego co mnie więzi. Pozwól Bogu być Bogiem w twoim życiu.

3. Przymusili Go: zostań z nami!

Uczniowie opowiedzieli Mu czym żyją, Jezus pokazał im ich niewiarę w słowa obietnicy o zmartwychwstaniu. W tym miejscu mogli się rozstać i każdy poszedłby w swoją stronę. Oni prawdopodobnie kontynuowaliby ucieczkę przed tym, czego nie rozumieją i czego się boją. Dlatego moment, w którym przymuszają Jezusa, by pozostał z nimi jest decydujący. Ktoś powiedział, że Bóg jest bezbronny wobec serca, które naprawdę Go pragnie, i że daje nam doświadczyć swojej miłości na miarę naszych pragnień. Jak bardzo chcę Go doświadczyć, spotkać się z Nim? *Ludzie gwałtowni zdobywają królestwo niebieskie... Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam...* O co w życiu tak naprawdę proszę? Czego lub kogo szukam? Do jakich drzwi kołaczę? Odpowiedzi na te pytania odkryją przed tobą sekret twojego zmagania się z Bogiem, niesłyszenia Go lub nieodczuwania Jego obecności w twoim życiu. Zobacz ile razy w ciągu dnia wracasz myślą do Niego? Czy znajdujesz czas na osobistą modlitwę? Każdego dnia jesteśmy wystawieni na Jego łaskę. Jednak, dopiero szczerą intencją serca, by Go spotkać i doświadczyć w prawdzie na drodze mojego życia, może sprowokować Boga do odpowiedzi. Pragniesz trochę - proś się bardzo! Chcesz wszystko – tyle dostaniesz...

Rozmowa końcowa.

Porozmawiaj ze Zmartwychwstałym jak z przyjacielem o tym, co było ważne dla ciebie w tej medytacji. Na koniec odmów *Sekwencję do Ducha Świętego*.

*Przybądź, Duchu Święty,
Spuść z niebiosów wzięty
Światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojczyźnie ubogich,
Dawco darów mnogich,*

*Przyjdź Światłości sumień!
O najmiłszy z Gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.
W pracy Tyś ochłodą,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.
Światłości najświętsza!
Serc wierzących wnętrza
Podдай swej potędze!
Bez Twojego tchnienia
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierrń i nędze!
Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę!
Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.
Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary!
Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary!*